GAZETA MIASTA POEZJI

30 MAJA 2012, NR 3

Poezja na kółkach

Festiwalowa przestrzeń to nie tylko wydarzenia w instytucjach czy Mieszkaniach Poezji. To także miejsca, które swoją codziennością zwykle nie przyciągają naszej uwagi.

Nie bez przyczyny organizatorzy Miasta Poezji zadbali o to, by każdy mieszkaniec Lublina miał szansę choć na chwilę zetknąć się z znanym lub mniej znanym tekstem artystycznym.

Jedna z takich okazji czeka na nas w Centrum Miasta. Przechodząc przez Plac Litewski nie sposób nie zauważyć charakterystycznie oznakowanego pojazdu, który intryguje nie tylko swoim zewnętrznym wyglądem, ale i tym co się znajduje w jego wnętrzu. To nic innego jak festiwalowy Trolejbus Poezji, czyli miejsce inspiracji słowem, wierszem, poezją. Dla mieszkańców Lublina jest to również okazja do spotkań z autorami i twórcami dzieł poetyckich lub chociażby przeczytania fragmentów liryki lub prozy swoich ulubionych autorów.

Dodatkową atrakcją związaną z Trolejbusem jest obecność ustawionej w środku, zabytkowej maszyny drukarskiej, dzięki której możemy na żywo zobaczyć etapy jej działania oraz proces powstawania tekstu.

Opiekę nad festiwalowym pojazdem oraz wydarzeniami w jego przestrzeni sprawują chętni wolontariusze, którzy swoją pracą starają się udowodnić wyjątkowość poezji oraz zaprosić wszystkich jej pasjonatów do wspólnego spędzenia kilku chwil wolnego czasu.

Jednym z nich jest Jakub, który na moje pytanie: co tutaj robi - śmiało odpowiedział:

Poezja to moja pasja. To dla mnie okazja by poznać poezję z nieco innej strony. Jest moją osobistą ucieczką od tego wszystkiego co jest szare i ponure. Mimo że pracy jest dużo, najważniejszą nagrodą i to co mogę tu zyskać jest pełna satysfakcja z dobrze wykonywanych przeze mnie zadań – dodaje.

Trolejbus Poezji dostępny jest dla każdego. Otwarty od południa do godzin wieczornych zaprasza wszystkich chcących na chwilę „uciec od tego wszystkiego co szare i ponure".

Zapraszamy więc w poetycką podróż jedynym takim pojazdem. Do zobaczenia!

Tomasz Ślusarski

Fot. Aleksandra Kundzia

Trzy razy tak - o Mieszkaniach Poezji

Wczoraj, mieszkanie przy Alejach Racławickich 24a gościło aż trzech poetów. Jego właścicielka Ewa Solska, po raz pierwszy organizowała u siebie spotkanie w ramach Miasta Poezji. *O wyborach tych trzech artystów zadecydował przypadek, na który trzeba sobie zasłużyć* – mówi. Słuchacze mogli posłuchać twórczości poetów o różnych rodzajach wrażliwości i estetyce poetyckiej. *Szczególnie istotny był dla mnie środkowy akcent spotkania w postaci Kamila Brewińskiego, ponieważ reprezentuje on nasze miasto* – dodaje właścicielka.

Dobry początek

Pierwszym poetą u Ewy Solskiej był Karol Samsel- twórca tomików: „Labirynt znikomości", „Czas teodycei", „Manetekefar". Wieczór autorski poruszał się głównie wokół najświeższej pozycji poety „AltissimumAbiectum". Spotkanie prowadziła sama gospodyni wraz z Agatą Ptak. Poeta opowiadał o swojej współpracy z Krzysztofem Schodowskim - rysownikiem. Samsel opisywałem w wierszach z tego tomu historie opowiadane przez Schodowskiego. *Byłem takim jego stenotypistą. Krzysztof mówi, że go ocaliłem* - opowiadał o pracy nad wierszami. Poeta opowiadał o swoich inspiracjach literackich. Wspomniał o swojej pracy doktorskiej poświęconej Cyprianowi Norwidowi i Josephowi Conradowi. Wielki wpływ na jego twórczość miały filmy Andrieja Tarkowskiego. *To niezwykłe filmy, które przemawiają do mnie do głębi. „Stalker", „Solaris", „Nostalgia", „Ofiarowanie"* – mówił Samsel.

Wieczny poeta

Drugie spotkanie poprowadził Grzegorz Jędrek, zdobywca tegorocznej nagrody „Żurawie". Jego rozmówcą był Kamil Brewiński, którego postaci nie trzeba przedstawiać lubelskim czytelnikom poezji. Przez jego twórczość przewija się wiele starych, częstych motywów literackich. *Złożyło się na to wiele względów. Przede wszystkim, gdy zacząłem sam pisać, zainteresowałem się również młodą poezją polską, która okazała się dla mnie nudna. Postanowiłem więc odgrzać rzeczy starsze* – przyznaje Brewiński. Między kolejnymi pytaniami, poeta czytał swoje wiersze, wyjmując je, nie jak asy z rękawa, lecz… z reklamówki. Brewiński korzysta też z dawnych form poetyckich: pieśni trubadurskiej, czy sonetów. *Można w pewnym sensie powiedzieć, że dokonuję reaktywacji twórczości trubadurów. Tylko, że ja przerabiam trzynastozgłoskowiec na techno* – dodaje z uśmiechem. Około dwóch lat Brewiński pracuje nad zbiorem o nazwie „Clubbing". Nie bez powodu wybrał taki tytuł, bo większość wierszy powstawała po powrocie z imprez. W książce można będzie odnaleźć wiele kontekstów, związanych z ruchem, zmianą, bezruchem. Pojawi się też między innymi motyw kobiety i jazdy taksówką.

Dlaczego ten ostatni? *Bo to jest ta minuta ciszy między imprezami* – odpowiada Brewiński.

Grzeczny slam

Ostatnim gościem Mieszkania Poezji u Ewy Solskiej był Paweł Łęczuk. Poeta jest autorem tomiku „Delta wsteczna" i współautorem albumu „Migawki. Obiekt Warszawa" (razem z Łukaszem Perkowskim). Spotkanie poprowadził Grzegorz Jędrek. Autor przeczytał wybrane utworzy z obu tomów. Po wystąpieniach wcześniejszych autorów, niektórzy z przybyłych określili Łęczuka mianem poety łagodnego. Wiele jego wierszy traktuje o pogrzebach - pisze o pogrzebie Piotra Curie, Iana Curtisa, Juliana Tuwima, Fryderyka Szopena, ale i ubogiego Hindusa czy wieloryba. Inspiracje czerpie z tego co zauważy: *O Curtisie napisałem po obejrzeniu filmu o jego zespole* [przyp. red. Joy Division], *o Hindusie kiedy zobaczyłem w telewizji film o hinduistycznych pogrzebach, o pogrzebie Tuwima przeczytałem w jakiejś książce i zafascynował mnie ten pochód. Wtedy jeszcze przed Smoleńskiem i katastrofą kolejową nie mieliśmy zbyt często do czynienia z takimi pogrzebami* - opowiadał poeta.

Artysta wspominał również swoje początki w poezji, a w szczególności stronę internetową nieszuflada.pl, gdzie publikował pierwsze wiersze. Mówił o czasach, kiedy mieszkał w Gorzowie Wielkopolskim. *Jedynym poetą, którego wtedy znałem był Kazimierz Furman. Mijaliśmy go ze znajomymi na ulicach albo w knajpie i wiedzieliśmy tylko, że to jest poeta i trzeba mu mówić „Dzień dobry!". O jego pogrzebie również napisałem wiersz* - podsumowała z uśmiechem. Ewa Solska planuje też wziąć udział w Mieszkaniu Poezji za rok. *Cieszę się, że przyszło dużo ludzi, lubiących dobrą poezję. Nie spodziewałam się, aż tylu gości. Tym bardziej, że w spotkaniu uczestniczyły osoby, których twarze widziałam po raz pierwszy* – mówi organizatorka.

Gabriela Bogaczyk, Agata Chwedoruk

Zabawy z Czechowiczem

Józef Czechowicz znany jest głównie ze swej poezji. Fundacja Teatrikon podczas Miasta Poezji postanowiła jednak przybliżyć nieco jego twórczość prozatorską i dramatyczną. Dzięki temu powstało Mieszkanie Poezji… bez poezji pod tytułem: Czechowicz prozą lub z podziałem na akty. Gospodarzem wieczoru był Krzysztof Baumgertner, natomiast całość poprowadziła Katarzyna Krzywicka – oboje mocno związani z Teatrikonem.

Krzysztof obawiając się, że przybędzie tyle ludzi, że nie zmieszczą się w jego mieszkaniu przy Alejach Racławickich, w ostatnim momencie zdecydował się na przeniesienie imprezy na strych. Faktycznie na spotkaniu pojawia się spora liczba osób, duża przestrzeń strychu była więc bardzo przydatna. Okazała się także dość przytulna dzięki porozkładanym na podłodze dywanom i materacom do siedzenia. Nastrój wyjątkowości stworzyły palące się świece a także oryginalny gramofon. Trzeszczące dźwięki starych piosnek sprawiły, że poczuliśmy się niemal jak w czasach, gdy Czechowicz jeszcze żył.

W tej miłej scenerii i atmosferze zebrani zajęli się tym, co tego wieczoru było najważniejsze – twórczością Józefa Czechowicza. Wieczór rozpoczęto górnym czytaniem jego kilku krótkich utworów prozatorskich, by przejść do zabaw literackich z wykorzystaniem jego dzieł. Pierwsza gra polegała na ułożeniu na wspólnej historii z wylosowanych przez poszczególne osoby fragmentów poprzez ich głośne czytanie w kolejności zależnej od zgromadzonych. Historia miłosna, pierwotnie napisana przez Czechowicza została opowiedziana zupełnie na nowo.

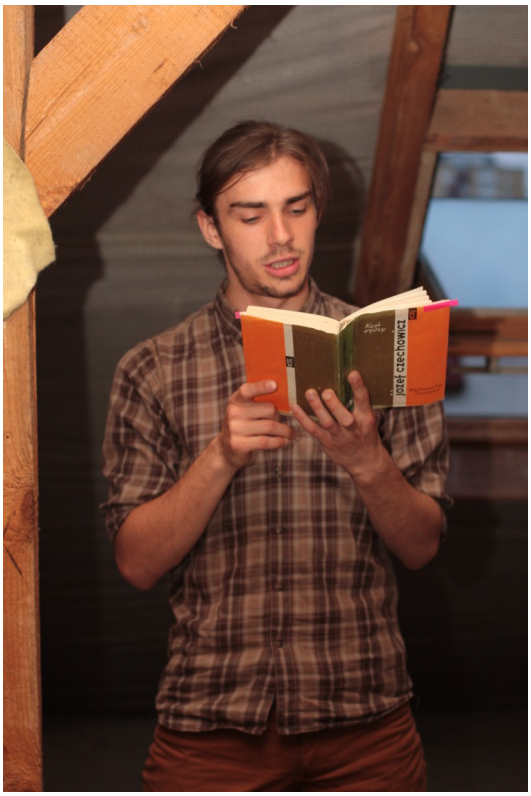

Druga zabawa także opierała się na tworzeniu opowieści na podstawie fragmentów z różnych utworów pisarza. Tym razem jednak gra przybrała formę konkursu i każdy sam wybierał paski papieru pociętych fragmentów dzieł, by stworzyć własne opowiadanie. W konsekwencji powstały nowe utwory, zaskakujące humorem, abstrakcją lub przeciwnie – spójnością całości. Kolejna gra polegała na zapisywaniu przez kolejne osoby na kartce wersów wiersza, dzięki czemu powstał wyjątkowy oryginalny utwór.

Spotkanie Fundacji Teatrikon z pewnością pozwoliło zupełnie inaczej spojrzeć na twórczość Czechowicza. Pokazało, że to nie tylko twórca Poematu o mieście Lublinie, ale także wielu innych ciekawych tekstów, które warto poznać!

Wioleta Rybak

Fot. Danuta Zgarda

Gdy budzi się poezja

Cisza zapadła wśród krętych uliczek Starego Miasta,
słychać oczekiwanie, niepokój jakiś narasta.
Powoli miasto się sennie rozpływa,
Ulica Szeroka na nowo odżywa,
budzą sie miejsca z przeszłości, miejsca zapomniane,
odkrywają zakątki tajemne, nieznane.
Co się dzieje? Tak, teraz widzę jasno,
od wspomnień robi się w uliczkach ciasno.
Powracają wydarzenia z minionych lat,
Miasto Poezji się budzi, odkrywając dawnych dziejów ślad.
Płyną słów potoki poprzez kręte ulice,
wirują w ciemnych bramach, pukają w okiennice,
szeleszczą w drzew koronach, na mostach,
w kwiatów kobiercach,
i budzą w nas poezję, w nas i w naszych sercach…

Justyna Baran

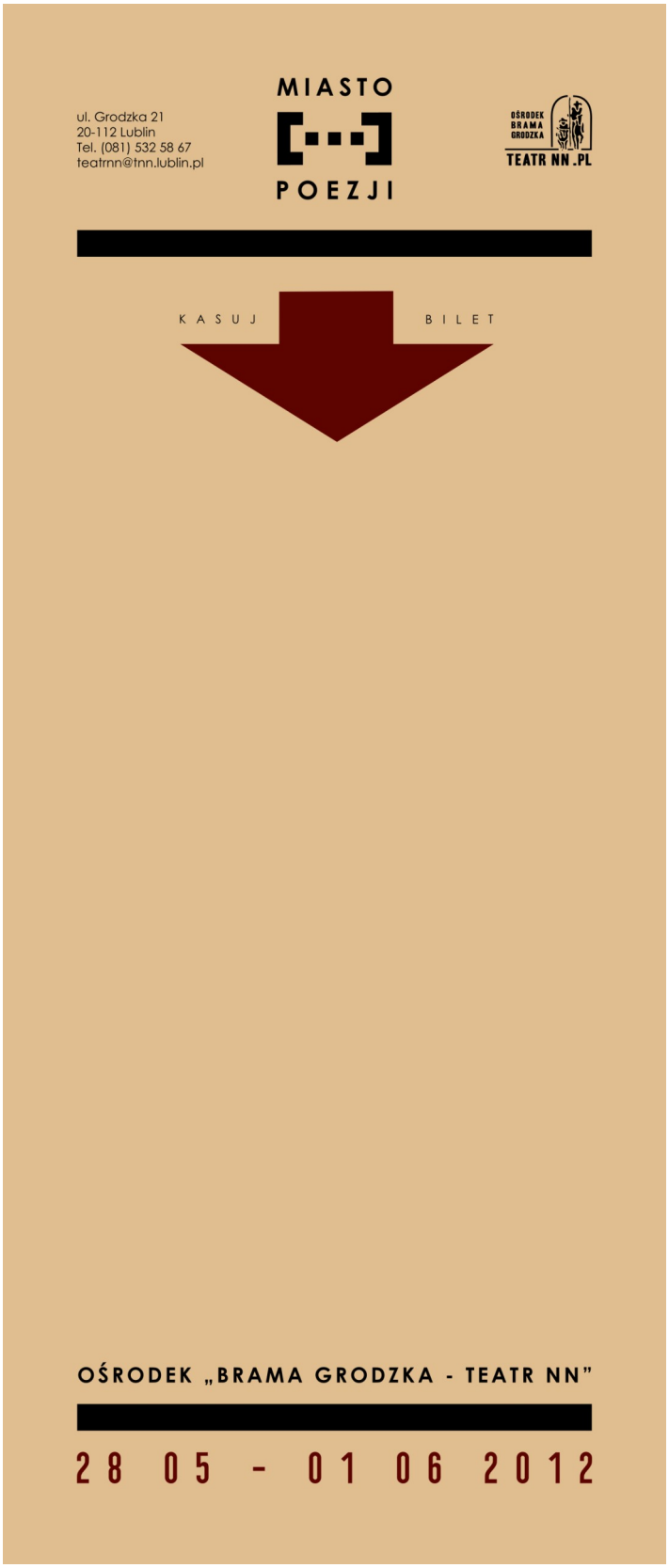

MIASTO POEZJI

Piotr Matywiecki

PRZECZYTAJ WIERSZ

WWW.TEATRNN.PL WWW.KODKULTURA.PL

GAZETA MIASTA POEZJI
Redakcja: Gabriela Bogaczyk, Agata Chwedoruk, Ewelina Jurasz, Tomasz Ślusarski
Współpraca: Justyna Baran
Redaktor Naczelna: Wioleta Rybak: wioletarybak@wp.pl
www.facebook.com/miasto.poezji
www.miastopoezji.pl